Rok III. Poniedziałek 11 czerwca 1917 r. Nr. 131.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 7-ej rano.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń: Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) zostanie otwarta w dniach najbliższych.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Aż do aneksyi i odszkodowań...

W ostatnich dniach pojawił się szereg enuncyacyi wyświetlających, a raczej oświetlających w nowy sposób cele wojenne państw walczących.

W enuncyacyach tych niedawna jeszcze dewiza „pokój bez aneksyi i odszkodowań“ zmieniona została na wręcz przeciwną...

Francya, uchwałą swego senatu oświadcza, że pokój bez otrzymania Alzacyi i Lotaryngii dla niej jest nie możliwy.

W Niemczech zyskują na sile głosy aneksyonistyczne...

Wspomniana

uchwała senatu francuskiego

wyraża przekonanie, że „trwały pokój wyłonić się może tylko ze zwycięstwa wojsk, związanych sojuszem. Porządek dzienny wyraża wolę Francyi prowadzenia wojny dalej, w imię ideału wolności dla wszystkich narodów, aż do odebrania Alzacyi i Lotaryngii i ukarania zbrodni i szkód i ustanowienia rękojmi przeciw powtórzeniu się ataków ze strony militaryzmu pruskiego. Porządek dzienny wyraża zaufanie, że odpowiedzialny rząd osiągnie ten rezultat, rząd, który jeden ma prawo pod kontrolą Izby zobowiązać się imieniem kraju“.

Ten porządek dzienny przyjęto 235 głosami.

W Niemczech.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ w artykule otrzymanym ze „specyalnego źródła“ (von besonderer Seite) występuje energicznie przeciwko pokojowi bez odszkodowań. Pismo to, będące nieraz wyrazem opinii sfer dyplomatycznych wskazując na Anglię, Francyę i Amerykę, które domagają się zniszczenia Niemiec, pisze:

„Fałszywem jest mniemanie, jakoby Niemcy przez wyrzekanie się mogli przejednać wrogów. Powody przeciwieństw pozostaną. Bylibyśmy głupcami, sądząc, że naszą pojednawczością zamienimy nieprzyjaciół na przyjaciół. To sprzeczne jest z wszelką prawdą dziejową. Jedynie własną korzyścią i koniecznościami kierują się narody.

„Teraz przyszła godzina, gdy Niemcy mogą i muszą starać się o siebie, ażeby stworzyć nowe warunki życia. Z tego powodu nie ma pokoju bez odszkodowań.

„Niezaprzeczenie sformułowanie naszych żądań zależy ostatecznie od wyniku wojny i od ogólnego położenia politycznego. Ale jednostronne domaganie się pokoju bez odszkodowań jest uprzedzeniem owych faktów. Dlatego też złudzeniem jest równie, że domaganie się odszkodowania wojennego przedłuża wojnę, a rezygnacya skraca. W miarę, jak nasze żądania zmniejszają się, wzmagają się żądania nieprzyjaciół, a równocześnie wzrasta ich akcya“.

Wreszcie

o celach wojennych Austro-Węgier.

„Münchener Neueste Nachrichten“, inspirowane niewątpliwie przez urząd spraw zagranicznych w Berlinie, piszą:

„Cel wojenny Austro-Węgier jest zasadniczo taki sam, jak państwa niemieckiego i innych członków środkowo-europejskiego sojuszu: obrona przed przemożną koalicyą i zabezpieczenie się przed przyszłemi napadami.

Sprawa Dunaju, kwestye bałkańskie i sprawa Adryatyku musi przez pokój być tak uporządkowane, ażeby Austro-Węgry były pod względem militarnym zabezpieczone i miały możliwość gospodarczego rozwoju. Dunaj musi być uwolniony z więzów, któremi krępowana była żegluga na nim przez Serbię i Rumunię. Artykuł podnosi dobitnie solidarność państw środkowo-europejskiego sojuszu“.

*

Wnosząc z tych głosów na niezbyt pokojową nastrojoną nutę możnaby stwierdzić, że między wiosenną a zbliżającą się letnią ofenzywą koalicyi — dążenia pokojowe chwilowo zeszło na plan dalszy... „Widmo“ pokoju — jakie ukazało się znużonym trzechletnią wojną oczom ludzkości — znika i rozpływa się nieznacznie w krwawych oparach wojennych — by znów, za dni kilka może powrócić na nowo...

Na prawdę jednak — pokój jest daleki.

WOJNA SWIATOWA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 8 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM: W odcinku Mesticanestie od czasu do czasu żywa walka artyleryi; zresztą nic ważnego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Nad Soczą nie było w dniu wczorajszym żadnych szczególniejszych działań bojowych. Jeden nieprzyjacielski lotnik, z samolotu opatrzonego naszymi znakami, rzucał bomby poza naszym frontem. Na wyżynie siedmiu gmin zachowują się bateryе nieprzyjacielskie w dalszym ciągu ruchliwie. Także i działalność nieprzyjacielskich lotników jest ożywiona.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 8 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Grupa wojsk. ks. Ruprechta: Na froncie wybrzeża i Ysery działalność bojowa była jeszcze drobna.

Ataki angielskie, rozwijające się po całe dni trwającym silnym niszczącym ogniu między Ypres i lasem Ploegsteert na północ od Armentieres, odrzucone zostały na południowy wschód Ypres przez pułki dolno-śląskie i wirtemberskie. Także na południowem skrzydle pola bitwy walczyliśmy zwycięzko.

Natomiast udało się przeciwnikowi koło Saint Eloi, Wytschaete, Messines, przez działanie licznemi rozsadzeniami, wedrzeć się do naszej pozycyi i po zaciętych, pełnych zmian walkach dotrzeć poza Wytschaete i Messines. Wspaniały kontratak gwardyi i wojsk bawarskich odrzucił nieprzyjaciela na Messines.

Dalej ku północy zatrzymały go świeże rezerwy. Później nasze waleczne pułki cofnięto z łuku wysuniętego ku zachodowi na przygotowaną przecinającą pozycye między kolanem kanału na północ od Hollebeke a Douve, o 2 kilometry na zachód od Warneton.

Na froncie Arras w kilku odcinkach wzmogła się walka ogniowa.

(Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu): W zachodniej części grzbietu Chemin des Dames od kilku dni wzmogła się działalność artyleryi. Ożywiła się także nad kanałem Aisne—Marne.

(Grupa wojsk ks. Albrechta): W Wogezach i w obszarze Sumi po gwałtownych falach ognia uderzające kilkakrotnie oddziały wywiadowcze Francuzów zostały odrzucone.

W wielu walkach powietrznych, zwłaszcza na froncie flandryjskim zestrzelono 12 nieprzyjacielskich apapatów, a ogniem obronnym z ziemi 3.

NA FRONCIE WSCHODNIM i na froncie macedońskim ogólne położenie u nas i u sprzymierzonych wojsk niezmienione.

v. Ludendorff.

Z ROSYI.

OFENZYWA WYRAZEM DOBREJ WOLI.

Gazeta „Russkij Inwalid“ wyraża zdanie, że ofenzywa rosyjska w obecnej chwili może być tylko dowodem i pokazaniem ze strony Rosyi dobrej woli, nie zaś poważniejszą akcyą militarną, bo dla tej nie nadszedł dla Rosyi czas odpowiedni. Naczelna komenda rosyjska, żeby udowodnić, że ma zamiar przyjść swym sojusznikom zachodnim z pomocą moralną, chce rozpocząć szereg działań i operacyi wojskowych, ale sama nie przypisuje im z góry znaczenia wypadków decydujących.

KIEREŃSKI NA FRONCIE.

PETERSBURG. (PAT.). Kiereński odbył inspekcyę frontu północnego. Udał się do najbardziej naprzód wysuniętego rowu w odległości 200 kroków od nieprzyjaciela. Był też na posterunku obserwacyjnym, nie lękając się kul. Żołnierze witali ministra entuzyastycznie. Tego samego dnia odbył przegląd marynarzy floty bałtyckiej, którzy zgotowali mu wielką owacyę.

PRZECIW NIEPODLEGŁOŚCI FINLANDYI.

BERLIN. Do „Voss. Ztg.“ donoszą ze Sztokholmu: Wypowiedziane niedawno przez Kiereńskiego słowa, że nie należy zapominać, iż w pewnych okolicznościach armaty Helsingforsu mogą być skierowane na sam Helsingfors, stanowią niedwuznaczną groźbę, uwypukloną jeszcze wyraźniej ogłoszonej przez „Wieczernieje Wremia“ rozmowie generał-gubernatora finlandzkiego Stachowicza. Powiedział on: Rząd rosyjski odrzuca w sposób najbardziej stanowczy wszelką myśl o samodzielności i gwarancyach międzynarodowych Finlandyi. Jeżeli Finlandya ogłosi swą niepodległość, to Rosya, która rozporządza tam trzema twierdzami, zaraz następnej nocy ogłosi wojnę Finlandyi i zajmie ten kraj. Zresztą zauważył gen.-gubernator, w Finlandyi żąda samodzielności jedynie partya szwedzka, gdy socyaliści finlandzcy i znaczna większość kraju nie żąda żadnej samodzielności politycznej.

Pułk. Sikorski—do żołnierzy oddziałów zaciągowych.

We wszystkich posterunkach zaciągowych odczytano podoficerom i żołnierzom następujący rozkaz:

Żołnierze! Wyszedłszy przed 6 miesiącami z pułków, aby nieść w społeczeństwo ideę czynu zbrojnego i wiarę w odradzającą się Państwowość nie mogliście w pełni wcielić w życie całego zasobu zapału i entuzyazmu dla sprawy Wojska polskiego. Czekaliście na ujawnienie i apel Władzy polskiej pragnąc jej oddać wszystkie swe siły. Przypadła wam natomiast w udziale wielka praca przygotowawcza i uświadamiająca, która została przez nas rzeczywiście w znacznej mierze spełniona.

Powstające Państwo polskie miało w Was swój pierwszy wykonawczy organ dzięki Waszej bezwzględnej ideowej karności w stosunku do uznanej przez Naród Władzy polskiej — Tymczasowej Rady Stanu.

Obecność Wasza na wsi i w miasteczkach stworzyła łączność między Narodem a polskim Wojskiem. Na łączności tej będzie można budować i tworzyć na wysoką siłę moralną. — Ludność Królestwa Polskiego odczuła w Was wkrótce synowskie wierne serca i nauczyła się widzieć w żołnierzu polskim swego opiekuna a często i przewodnika w dziele odrodzenia.

Czas wolny od zajęć służbowych poświęciło wielu z Was na wielkie dzieło oświecenia narodowego. Setki odczytów historycznych, zakładanie bibliotek wiejskich i czytelni, rozpowszechnianie pism i wydawnictw ugruntowało w szerokich kołach ludności ideę Państwa i Wojska Polskiego. Inni z Was przykładali skutecznie ręce do odbudowy zamarłych w czasie wojny zrzeszeń społecznych. Tworzyliście i ćwiczyli straże ogniowe, inicyowali zawiązywanie sklepów wiejskich i Kółek rolniczych. Oficer i żołnierz polski wznosił życie między martwotą, nadzieję między zwątpieniem.

W ogniu bojowym nabyte zalety organizacyi, porządku i wytrwałości kierowały zawsze waszem postępowaniem. Z zadowoleniem również stwierdzić mogę, że w trudnych warunkach i wśród wielu przeciwności zdołaliście skutecznie obronić niezależność organizacyi zaciągu do W. P. od wszelkich postronnych wpływów.

Wiem, że we wspólnie dokonywanej pracy poznaliście dokładnie zasady, które nią kierowały. To Wam pozwoli łatwiej i skuteczniej prostować po powrocie do oddziałów błędne sądy wysuwane niejednokrotnie przeciw organizacyi zaciągu przez źle poinformowanych.

Schodząc na razie z powierzonych Wam posterunków zachowajcie to przekonanie, że ci którzy by obowiązek swój spełnili pozostawią po sobie nie tylko wdzięczną pamięć Rodaków, ale i zawiązki lepszej przyszłości. Dokonaliście bowiem w chwilach przygotowawczych prac leżących w najistotniejszym interesie Państwa polskiego.

Z chwilą, gdy wracacie z powrotem do właściwego powołania żołnierskiego, wyrażam Wam w imię Służby narodowej, podziękowanie za gorliwą pracę.

Tęsknota do autorytetu.

Ktoś kiedyś zauważył, że nieszczęściem Polski jest, iż we wszystkich niemal sprawach ogląda się na Warszawę. Brak odwagi przedsięwzięcia decyzyi bez opinii stolicy istotnie do dziś wykazuje cała prowincya. I rzeczywiście, Polska na tym wychodzi fatalnie. Ujawniło się to szczególnie podczas wojny. Czekanie na Warszawę w początkowym okresie krwawych dni opóźniało wypowiedzenie się wolnej od Moskali połowy kraju, paraliżowało wysiłki tych, którzy odrazu opowiedzieli się za Legionami, którzy krzewili zdrową myśl czynnego wystąpienia Polaków w obecnej zawierusze. Wszelkie próby samodzielnej akcyi poszczególnych grup na prowincyi osłabiał fakt nieposiadania wieści z Warszawy, jakby stolica wyłącznie decydować mogła o sprawach Polski. Niepowodzenia Polskiej Organizacyi Narodowej, trudności, z jakimi uporać się ona musiała, wynikały z takiego właśnie, między innymi, stanu rzeczy.

Dziś przeżywamy identyczny niemal okres. Z małymi wyjątkami—prowincya czeka głosu stolicy, od niego uzależniając swą akcyę. A rezultatem tego wyczekiwania — bezczynność najczęściej lub prawie żadna działalność.

Warszawa bowiem, pomimo najlepszych chęci, nie może dać narodowi wskazań, jakich on od niej oczekuje. Warunki złożyły się tak, że stolica stała się siedliskiem—nie tyle zbiorowej energii i woli — ile kramów, bądź kramików, wzajemnie się kłócących, konkurujących ze sobą w sferze intryg, plotek, a często nawet i oszczerstw. Warszawa rozdrobniła swą moc na przedługi szereg atomów, których nic skleić nie jest w stanie. Serce Polski i jej mózg znajdują się w stanie wysoce anormalnym. Spodziewać się od Warszawy dyrektyw w takich warunkach—znaczy to samo, co żądać od człowieka sparaliżowanego, by zaczął niezwłocznie chodzić i tańczyć.

A tymczasem życie swoją koleją płynie, szczerbi niczem niezabezpieczone brzegi. Nawa narodowa stała się barką, rzucaną w tę, czy inną stronę—bez celu, bez kierunku. Odczuwa to dziś wielu — stąd tęsknota do autorytetu, do własnego rządu, któryby umiał ująć ster w swoje ręce. Kto da ten autorytet, kto go i kiedy wyłoni—oto dręczące społeczeństwo pytanie. Odpowiedź jedna prosta ciśnie się na usta —rząd winien dać naród.

I tu rozstrzygnąć należy kwestyę, czy naród ten—to Warszawa i tylko Warszawa? Otóż bezwzględnie nie. Prawda, że w stolicy koncentruje się wiele nici spraw poszczególnych, że tu skupia się szereg działaczy i instytucyi, niemniej przecież fakt, że wszelkie usiłowania ujednostajnienia opinii tu właśnie są zaprzepaszczane, musi być w pierwszej linii wzięty pod uwagę przez resztę Polski. Nie wolno liczyć na Warszawę i tylko na Warszawę. Nawet Pacanów i Pipidówka może i musi mieć prawo inicyatywy. O ile tęsknota do autorytetu jest zjawiskiem zdrowem, o tyle niezdrową jest zasada, że tego autorytetu wyłącznie w stolicy szukać trzeba.

Niezależnie od usiłowań Warszawy, w całej Polsce należy wszcząć akcyę konsolidacyjną, a wówczas sądzimy, że moglibyśmy dojść do porozumienia —zespolić w jedno ognisko narodową wolę, jeden stworzyć czyn.

(Nowa Gazeta).

Co się dzieje w Rosyi.

„Birżewyja Wiedomości“ donoszą:

„Z prowincyi nadchodzą straszne wieści. W Mceńsku poważne rozruchy agrarne. Biorą w nich udział żołnierze, palą się dwory. W samem mieście pijany i uzbrojony tłum grabił składy alkoholu, zapijają się następnie na śmierć.

Ten sam obraz w Troicku. W Rostowie nad Donem bandy grabieżców toczą regularne walki z milicyą. Pod Mińskiem włościanie zajęli nie swoje lasy.

Czy nie jest to początek pożaru, który grozi rozszerzeniem się na całą Rosyę? Czy nie jest to pierwsze zarzewie? Należy wmyśleć się w doniesienia o tem, że w tłumie gromiącym miasta i osady, znajduje się wiele żołnierzy, że przysłani dla obrony porządku żołnierze częścią przyłączyli się do gromiących. Martwe ciała otrutych, leżące na ulicach, zarzewie pożaru, walka z milicyą, prowokatorzy w tłumie, przybrani w mundury wojskowe, — oto początek rozkiełznania czynu, następstwo rozkiełznania słów!

*

Petersburska Agencya Telegraficzna donosi z Kiszeniowa:

Rozruchy agrarne. zwłaszcza w powiecie Serockim, przybierają rozmiary zatrważające. Zdarzają się formalne bitwy między włościanami o zaorywanie cudzych gruntów.

*

Ta sama agencya donosi z Odessy: Jednocześnie w Mikołajewie i w Chersonie po raz drugi zapaliło się siano prasowane. Według przypuszczeń przyczyną pożaru było podpalenie. W Mikołajewie spłonęło 4000 wagonów siana.

„Rosyjską Vandeą“ nazywa „Dień“ piotrogrodzki Bessarabię. Nadchodzą stamtąd wieści o szerzącej się agitacyi pogromowej i organizacyach członków byłego „związku narodu rosyjskiego.“, „owych“ prawdziwie rosyjskich ludzi. Tak np. w miasteczku Walegocułowie były komisarz policyjny Jakób Kozłowskij i b. prezes wspomnianego związku Andrzej Czernat, wzywają do oporu przeciw Rządowi Tymczasowemu, zachęcając do grabienia i zabijania żydów, popierających nową władzę.

Kozłowskij wraz ze strażnikiem i członkiem związku Czernatem wygłaszają na placu miejskim mowy, w których nazywają ministrów „katorżanami“ i wzywaja ludność, by ratowała cara, oraz żądają rzezi żydów.

*

Oto wiązanka wiadomości z Rosyi. Jak wobec tego wyglądają przechwałki rosyjskich zwolenników wojny aż do zwycięstwa“.

Z aktów warszawskiej ochrany.

„Utro Rosiji“ donosi, że w noc 2 marca, kiedy rozwój wypadków rewolucyjnych dobiegł punktu kulminacyjnego, dostało się w ręce rewolucyi — obecnego rządu — także archiwum warszawskiego wydziału ochrany. We wszystkich piecach lokalu paliły się w ogniu i ginęły cenne dokumenty, których treść odtworzyć udało się tylko dzięki pomocy dawnego departamentu policyi.

Wykryty wśród papierów duży spis agentów zmusił Komisyę do szczegółowego badania. Pośród osób, mających styczność z warszawską ochraną, okazali się znani działacze niektórych organizacyi i — między innymi — dwaj wybitni przedstawiciele powstałej w czasie wojny konfederacyi polskiej, dążącej do wyzwolenia Polski. Obydwaj ci przedstawiciele przebywali w Lublinie. Przez ręce ich przechodziły wszystkie konspiracyjne dokumenty i rozporządzenia konfederacyi. Na skutek ich denuncyacyi w ciągu ostatniego miesiąca przed oddaniem Warszawy, żandarmerya aresztowała wielu wybitnych członków konfederacyi. W dokumentach odnaleziono również adnotacyę o wypłaceniu tym prowokatorom znacznej kwoty pieniężnej specyalnie w tym celu, ażeby agenci wspomniani pozostali w Lublinie dla przygotowania informacyjnego memoryału o ruchu polskim w czasie znajdowania się Polski w rękach nieprzyjaciela. Memoryał ten miał być złożony władzom rosyjskim po powrocie ich do Polski.

W czasie badania naczelnika wydziału Samochwałowa i jego zastępcy Lipskiego, których aresztowano w Moskwie, ustalono, że oprócz wymienionych, cały szereg innych jeszcze osób miał styczność z ochraną. Nazwiska ich zostaną ogłoszone w tych dniach. Niektórzy agenci i prowokatorzy zostali aresztowani w Piotrogrodzie i w Moskwie. Inni znajdują się w armii czynnej i w zajętej przez nieprzyjaciela Polsce.

KRONIKA.

Z Rady Stanu. W piątek odbyły się dwa posiedzenia plenarne Rady Stanu; pierwsze o godz. 4 pp., poświęcone będzie sprawom bieżącym, drugie o godz. 6 i pół wiecz. celem wysłuchania odpowiedzi władz okupacyjnych na deklaracyę Rady Stanu z dnia 1 maja r. b.

Z Wojska Polskiego. „Czas“ donosi: Ze spraw wojskowych należy zanotować cofnięcie dymisyi pułk. Berbeckiego ze stanowiska szefa sztabu.

W poborze, który niedawno się zakończył, zaciągnięto między innymi 850 ochotników z Litwy.

W komendzie oddziałów legionowych zajść ma niebawem szereg zmian.

Major Burckhardt-Bukacki, pełniący dotychczas obowiązki dowódcy 5-go pułku, mianowany został oficerem łącznikowym między generał-gubernatorem a komendą Legionów.

„Kuryer Polski“ donosi, że porucznik 6-go pułku Legionów Polskich, Przeździecki, przydzielony został do sztabu generał-gubernatora w charakterze oficera ordynansowego. Porucznik Przeździecki jest bratem członka Tymczasowej Rady Stanu, ks. prałata Przeździeckiego.

Dymisya pułk. Sikorskiego? „Naprzód“ donosi, że pułk. Sikorski podał się do dymisyi. Z innej strony potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie mamy.

Pierwsze pułki polskie. Z Warszawy donoszą: Koszt wystawienia pierwszych pułków polskich został obliczony przez „Abt. Poln. Wehrmacht“ na 230 milionów marek, w czem koszta wyekwipowania mają wynosić 40 milionów marek.

Koło Polskie w sprawie Legionów. Na odbytem 5 czerwca posiedzeniu Koła Polskiego przedstawione ministrowi spraw zagranicznych hr. Czerninowi życzenie Koła Polskiego, poruszone już poprzednio na posiedzeniu Koła w sprawie Legionów, poruczono posłom Wysockiemu, Moraczewskiemu, Tetmajerowi i Tertilowi.

Likwidacya Naczelnego Komitetu Narodowego. W myśl uchwał Kom. wyk. N. K. N. prezydyum N.K.N. przygotowuje sprawozdanie. Obecnie wyszły już dwa tomy, z których jeden zawiera „dokumenty N. K. N. 1914—1917“, a drugi „Bibliografię wydawnictw N. K. N.“. Zbiór dokumentów ma wielką wartość dla historyi udziału Polaków w wojnie, zawiera bowiem niepublikowane dotychczas nigdzie dokumenty, świadczące o wszechstronnej działalności N.K.N.

Fundusz dla wdów i sierot po poległych legionistach polskich. Przy komendzie Legionów Polskich istnieje od końca 1914 roku specyalny fundusz dla wdów i sierot po poległych legionistach polskich, powstały przeważnie ze składek oficerów i żołnierzy.

Dzięki niezmordowanym zabiegom skarbnika funduszu, Szefa Sanitarnego Legionów — ppułk. Rogalskiego, majątek funduszu ze skromnych początków wzrósł do znacznej stosunkowo kwoty i w dniu 1 czerwca r. b. wykazywał w dochodach koron 86,448,57.

Kasa Funduszu na razie wypłaca stałe miesięczne zapomogi kilkunastu wdowom po oficerach i żołnierzach (bez względu na brygady), statut funduszu jest w wypracowaniu i przewiduje powojenną fuzję funduszu dla wdów i sierot z analogicznemi instytucyami zapomogowemi w Galicyi i Królestwie, oraz rozszerzenie działalności zapomogowej dla inwalidów i ich rodzin.

Na czele funduszu stoi Komisyi zarządzająca, w skład której wchodzą: ppułk. Rogalski, major Zagórski, kap. Dzwonkowski i por. Lewartowski.

Klub polskich parów. Polscy członkowie Izby panów utworzą odrębny klub, który obejmować będzie 36 członków.

Organizacya ta pozostanie w ścisłych stosunkach z Kołem polskiem i odpowiadać będzie „Klubowi czeskich parów“, który zawiązał się przed kilku dniami.

Tak doniosła większość dzienników polskich. Natomiast „Czas“ otrzymał telegram z Wiednia, że pogłoski o zorganizowaniu się polskich członków Izby panów, obiegające w kołach niemieckich, okazały się nieścisłe. Rzecz redukuje się do faktu, że senatorowie polscy postanowili zbierać się od czasu do czasu pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego celem wymiany zdań w sprawach politycznych. O utworzeniu jakiegoś odrębnego klubu niema więc mowy.

Biskupstwo Kamieniecko-Podolskie. Pisma kijowskie donoszą, że rozpoczęto akcyę celem przywrócenia biskupstwa Kamieniecko-podolskiego, które rząd rosyjski bezprawnie skasował w 1870 r. i połączył z dyecezyą łucko-żytomierską.

Podobno rząd tymczasowy nie będzie robił żadnych trudności w tej sprawie, która żywo obchodzi kresowych Polaków.

Nowe stypendya w Politechnice. P. Edward Rudowski, opuszczając z powodu nadwątlonego zdrowia stanowisko Dyrektora-Zarządzającego Towarzystwa Akc. Elektrowni Mokotowskiej, zdeponował w Banku Handlowym w Warszawie jako własność Politechniki Warszawskiej rubli 15.000 akcyami tegoż Towarzystwa, na fundusz stypendyalny, procenty od którego obracane być mają stale na stypendya dla studentów Politechniki Warszawskiej Wydziału Mechanicznego, Polaków, niezamożnych z pierszeństwem dla członków rodziny Rudowskich. Stypendya w wysokości od 200 do 300 rubli przyznawać będzie Senat Akademicki Politechniki z udziałem zaproszonych przez ofiarodawcę księdza Bliźińskiego, proboszcza z Mokotowa, oraz mec. K. Olszewskiego.

Rządy syonistów w Sokołowie. W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie rady miejskiej w Sokołowie gub. Siedleckiej. Rada składa się z 4 żydów i dwóch chrześcijan. Miejscowa szkoła żydowską z wykładem żargonowym została uznana oficyalną, a personal jej otrzymuje pensye z magistratu. Do komisyi szkolnej należą syoniści z adwok. Pałubą, syonistą na czele. Nauczycielka tej szkoły otworzyła w Sokołowie związek syonistek.

Wiec złodziei. Oczywiście w Rosyi. Moskiewska „Gazeta Polska“ z 16 maja donosi:

W Rostowie nad Donem odbył się wiec... złodziei. W wiecu tym, na prośbę złodziei, wzięli udział naczelnik milicyi, oraz prezes i dwaj członkowie rady delegatów robotniczych i żołnierskich.

Motywem zwołania wiecu był strach złodziei, z powodu kilku wypadków samosądów nad złodziejami. W wiecu wzięło udział około 250 zawodowców.

Liczni mówcy poruszyli najważniejszą sprawę dla złodziei: co oni mają robić, by mogli uczciwie pracować. Z powodu braku zaufania nie mogą otrzymać pracy, a gdy kradną karają ich samosądem. Złodzieje chcą być uczciwymi, niech im społeczeństwo poda rękę. Naczelnik milicyi powiedział złodziejom, że wolny naród potrafi ukrócić działalność złodziei. Komitet organizacyi społecznych chętnie poda im rękę, byleby złodzieje złożyli dowody, że chcą być ludźmi uczciwymi.

Podczas wiecu zaszedł charakterystyczny epizod. Jednemu z widzów tego oryginalnego wiecu ukradziono z kieszeni portmonetkę z 6 rublami. Poszkodowany zwrócił się ze skargą do prezydyum wiecu. Złodzieje, urządzający wiec oświadczyli, że kradzieży nie mógł dokonać żaden z zawodowców, poczem złożyli się i zwrócili 6 rb. poszkodowanemu.

Czas odnowić przedpłatę.

Gazeta Zagłębia.

Sosnowiec.

(s) **Loterya dobroczynna.** Towarzystwo Dobroczynne urządza w naszem mieście loteryę pieniężną. Cały czysty dochód pójdzie na biednych. Bilety ukażą się w sprzedaży z końcem bieżącego miesiąca. Jak wiadomo, loterya taka urządzony w roku zeszłym przez Tow. Dobroczynności na Sekcyę Wzajemnej pomocy, cieszyła się ogromnem powodzeniem.

Z teatru. Sensacyjny dramat trzyaktowy p. t. „Rasputin", odegrany przez trupę E. Gasińskiego, zgromadził dn. 7.VI w teatrze zimowym takie tłumy publiczności, że wiele osób odeszło od kasy bez biletu. Wykonawców, zwłaszcza p. Gasińskiego, który wystąpił w roli tytułowej, odegranej po mistrzowsku, p. Rafaelę Bończę (ks. Orbegliani), p. Gryficz-Milewską (ks. Irena Jusupow) i innych hucznie oklaskiwano, a po trzecim akcie kilkakrotnie wywoływano. Wobec olbrzymiego powodzenia „Rasputin" zostanie powtórzony jeszcze raz w niedzielę po południu.

Z cechu fryzyerów. Dnia 4-go b. m. odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków. Przewodniczył p. R. Niepielski, pióro trzyma, p. Wł. Miarecki. Porządek dzienny obejmował: odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, wybór asesora, sprawozdanie nadzwyczajne komisyi rewizyjnej, wolne wnioski. Na asesora powołano p. R. Niepielskiego, na podstarszego na miejsce skreślonego z listy członków p. S. wybrano p. St. Drążkiewicza, przyjęto nowych członków: pp. Stanisława Kapustę, Tomasza Bączka i Romana Bączka.

(s) **Zebranie strażackie.** W niedzielę 10 czerwca r.b. o g. 5 popołudniu w remizie Straży ogniowej ochotniczej przy ul. Nowokościelnej odbędzie się ogólne zebranie członków Straży ochotniczej miejskiej dla dokonania powtórnych wyborów Zarządu. Piśmienne upoważnienia nie są ważne.

Dąbrowa.

Wybryki natury. Po tropikalnych upałach, jakie mieliśmy w Dąbrowie, przy niespodziewanym rozkwicie nawet tych kwiatów, jakie powstają do życia o porze późniejszej, co według zdania ogrodników jest zjawiskiem syberyjskiego lata — dziś aura zmieniła się nie do poznania. Pod osłoną szarych niebios, fale zimnego wichru dają się we znaki... Częste wzdychania mieszkańców naszego grodu do dni zimniejszych spełniły się o tyle, że dziś znów narzekają ludzie na — niezwykłe zimno. Coś psuje się nawet i w królestwie natury.

Z Teatru. I występ Edmunda Gasińskiego. Wczorajszy występ Edmunda Gasińskiego był prawdziwą biesiadą humoru i śmiechu dla Dąbrowy. Gasiński—mistrz ról charakterystycznych w „Niespodziankach rozwodowych" A. Bissina i Mars'a okazał w zupełności swój talent sceniczny. Opracowanie roli Duvala w sztuce powyższej bynajmniej do łatwych zaliczyć nie można, a jednak odtworzenie jej wspomniany artysta wyspecyalizował do najmniejszych szczegółów. W Gasińskim zauważyć się daje pewien gest sceniczny, odrębny od szablonowych występów. Dąbrowa powinna być wdzięczną Ed. Gasińskiemu, że występując z swą trupą w miastach innych, zawitał i do miasta naszego. Tak. Bo artyści z zasady unikają Dąbrowy jako miasta—najmniej popierającego estradę i scenę. Dzień wczorajszy, zaliczyć jednakże można prawie do szczęśliwszych. Sala teatru była w trzech czwartych zajętą. A ci którzy przybyli, żałować tego nie mogą, bo mieli sposobność zapoznać się prócz Gasińskiego z siłami dramatycznemi tej miary, jak Br. Bończa i A. Gryficz-Mielewska.

Bardzo dobremi w swych rolach okazały się p. Marya Dąbrowska (P. Bonivard) i p. Nowakowska w roli Wiktoryi, a pp. Chmielewski, Julicz i Czesław wykonali swe role również bez zarzutu. (gr.)

Odczyt inż. Wnorowskiego. Inżynier, legionista Wnorowski wygłosi u nas dnia 14 b. m. nadzwyczaj ciekawy odczyt, osnuty na tle własnych przeżyć i spostrzeżeń p. t. „Z Rio de Janeiro do Stochodu". (Z nad Somme i Ancre po przez Francyę, Szwajcaryę i Austryę do — Legionów.) — Nadzwyczaj ciekawy temat ściągnie prawdopodobnie liczne grono słuchaczów.

Rozstrzelanie bandyty. Dezerter wojskowy Władysław Dąbek, od dłuższego czasu poszukiwany przez władze listami gończymi, stale niepokoił ludność miejscową i okolic krwawemi napadami bandyckimi. Wreszcie przychwycony na gorącym uczynku został osadzony w więzieniu, lecz po ogłoszeniu mu przez sąd wojenny wyroku, skazującego go za różne mordy i napady na śmierć, w kajdanach na rękach, zdołał zbiedz. Przed powtórnem schwytaniem go, zabił kobietę w okolicach Strzemieszyc. Dziś w areszcie polowym ma być na nim wykonany wyrok śmierci przez rozstrzelanie.

Władczyni... miotły. Na bardzo oryginalny sposób wymierzania kary wpadła jedna z władczyń miotły naszego grodu. Otóż za jakieś przewinienie, ubliżenie czy przekroczenie praw wydanych przez stróżkę, ta, korzystając ze sposobności, zamyka przestępczynię (mówiąc nawiasem córkę jednej z lokaterek „swego" domu)—w... miejscu niezbyt wonnem, przytrzymując ją tam dłuższy czas. Na rozpaczliwe dopiero krzyki, „aresztowaną" uwolnili mieszkańcy. Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie.

„Lody". W Zagłębiu naszym potworzyła się niezliczona moc różnych cukierń, kawiarń. W każdym sklepiku obok butów na wystawie widzimy herbatniki, obok mydła leżą ciastka różnego rodzaju. Dziś, wobec upałów do „delikatesów" tych przybywają lody, sprzedawane gdzie się da: w sieni, rynsztoku, w brudnych sklepikach. Z niechlujnie utrzymywanych, oblepionych brudem puszek wędruje ten specyał do żołądków konsumentów razem z przeróżnego rodzaju — bakteryami. Dość przytoczyć taki obrazek. Nad puszkami z „lodami" czuwa przystarsza, o pomarszczonej, zwiędniętej twarzy, jejmość. W braku innego zajęcia zapalczywie dłubie „paluszkiem" w fioletowo-sinym nosie. Niesforna, rozczochrana peruka zsunęła się na idealnie brudną szyję, suknia nieokreślonego koloru od dołu zakończona frendzlą z sopli błota. Podchodzi konsument. Jejmość wyciąga z pod faski jakąś wielce podejrzaną, pod względem pochodzenia i czystości, ścierkę, wyciera „czyściutko" talerzyk, na którym przed chwilą siedział cały rój much, kopystką nigdy nie mytą nakłada „lodów", uprzednio z hałasem nos utarłszy w dwa palce i z uprzejmym skrzywieniem, imitującym uśmiech podaje gościowi...

Wobec braku zupełnego cukru i nabiału, a co gorsza zupełnego ignorowania najprymitywniejszych zasad hygieny, sprzedaż lodów dozwolona winna być tylko w cukierniach odpowiednio utrzymywanych, sprzedaż zaś lodów w podejrzanych ubikacyach, a tembardziej na ulicy, policya bezwarunkowo winna tępić.

Zapominać przecież nie trzeba, że grozi nam stale tytus plamisty.

Będzin.

(b) **Z Tow. Wpisów Szkoły realnej.** We wtorek odbyło się w drugim terminie ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa Wpisów Szkoły realnej w Będzinie. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa odczytał i wyjaśnień udzielał wiceprezes dyr. p. Siwczyński. Porządek dzienny zebrania nie obejmował wcale wniosku budżetu T-wa na rok następny, z czego można byłoby wnioskować, że Zarząd określonego planu działalności swej nie wypracował i jedynym wskaźnikiem rubryki dochodu—poza drobnemi stosunkowo wpływami składek członkowskich — był wniosek o przyznanie Zarządowi upoważnienia do podniesienia połowy pozostałego w sumie 2680 rubli kapitału żelaznego na pokrycie przyznanych już opłat wpisowego. A uczynić to należało tembardziej, że w r. b. Sejmik Powiatowy przyznał Radzie Opiekuńczej Szkoły 26 tysięcy marek zasiłku i ofiarodawcy zatem i ogół powinni się dowiedzieć ile z sumy tej przypadnie na opłacenie wpisów za młodzież potrzebującą pomocy. W ostatnich latach, Rada na wpisy nic nie asygnowała, obecnie więc wobec wpływu tak znacznego zasiłku, poważniejsza kwota bezwarunkowo powinna być użyta na opłacenie wpisowego. Pomyślne załatwienie tej sprawy w myśl interesów Towarzystwa Wpisów, powinno było być tem łatwiejsze do przeprowadzenia, że prezesem Zarządu T-wa był członek Rady Opiekuńczej Szkoły. Na zebraniu dyskusyi żadnej nie było — jedynie tylko wniosek Zarządu, aby uchwalonego projektu przez poprzedni Zarząd T-wa i delegatów Tow. Wpisów Szkół Zagłębia, połączenia Towarzystw Wpisów i w Będzinie — nie przeprowadzać — wywołał dyskusyę. Stanowiska Zarządu bronili pp. Siwczyński i Gadomscy — za połączeniem przemawiali dyr. p. Winkler i p. Zaleski, jednak —zwolennicy oddzielnych sklepików zwyciężyli.

(b) **Odczyt prof. Domańskiego** odbędzie się dzisiaj, w niedzielę w sali na Górze Zamkowej o godzinie 6 wieczorem. Prelegent będzie mówił o zjawiskach występujących w przyrodzie martwej. Czysty dochód przeznaczona na Ogólną Kwestę Krajową. Ceny miejsc 50 i 25 fenigów.

(b) **Trzy występy p. Edmunda Gasińskiego** z doborowym zespołem artystów Warszawskich odbędą się w przyszłym tygodniu.

(b) **Ze sprzedaży ulicznej odznak**, na dochód ogólnej kwesty krajowej, z winy złej organizacyi zebrano bardzo nieznaczną kwotę. W cyfrach przedstawia się rezultat sprzedaży następująca:

Rosyjską monetą Rb. 61 kop. 52; bonami rb. 50 kop. 89; 251 mk. 21 fenigów i 92 korony 11 halerzy.—Jak na Będzin to stanowcze za mało, lecz mało też włożyły pracy nasze nadobne kwestarki.

(b) **Pożary.** W dzień Bożego Ciała wybuchł pożar, jak zwykle w Grodźcu. Spaliły się dwa domy.

W piątek wieczorem wybuchł pożar w Małobądzu. W ciągu kilkunastu minut doszczętnie zgorzały trzy domy Banasia i Domagalika i dwie stodoły.

Zagórze.

„Dla galicyjskich przybłędów niema chleba!" Że legioniści polscy nie mają łask w oczach zagórzańskiego prezesa Komitetu żywnościowego, wiedzieliśmy oddawna. Ale w ostatnich dniach popełnił znowu p. Gadomski Stanisław coś takiego, że choć z przykrością (bo nam to obrzydzenie sprawia) musimy zająć się jego osobą.

Oto niejaki pan W. z Zagórza, u którego stołują się dwaj legioniści, zgłosił się do p. Stanisława Gadomskiego, jako prezesa komitetu, z prośbą o karty chlebowe dla swych stołowników, na co otrzymał od p. „prezesa" odpowiedź krótką lecz dosadną, godną całej duchowej wartości pana Gadomskiego: „dla przybłędów galicyjskich niema chleba!".

Nie wchodząc w to, czy żądanie kartek chlebowych wzgl. chleba było uzasadnione czy nie— podkreślić musimy niesłychane wprost chamstwo odpowiedzi, która mogła być ostatecznie odmowną, ale w każdym razie powinna być taktowną i uzasadnioną... O tem powinien pamiętać p. Gadomski, któremu wara od przezywania „przybłędami" tych, którzy stali w Polsce pod bronią wówczas, gdy p. Gadomski Stanisław nie miał dla siebie pilniejszego zajęcia nad kolportowanie... rosyjskich przepisów karnych, grożących karą śmierci za pomoc udzieloną nieprzyjacielowi... Nieprzyjacielem p. Gadomskiego w tym czasie był także legionista polski, którego dziś radby choć swą komitetową wszechwładzą umorzyć. Że się mu to nie uda, zapewnić możemy p. Gadomskiego... I dla „galicyjskich przybłędów" w mundurze polskiego żołnierza w Polsce chleb się znajdzie—taksamo jak znajdzie się dość pogardy dla tych, którzyby w ślady p. Gadomskiego Stanisława w tym względzie iść chcieli... Tylko, że takich niema — i p. Gadomski zostanie sam, odosobniony, smutny, z wieczystą, niezaspokojoną tęsknotą do orderu św. Anny, czy Stanisława, na które zasłużył sobie rzetelnie a już—nie dostanie!

SPRAWY ROBOTNICZE.

Kasa chorych w Płocku. W „Kur. Płockim" znajdujemy następujące wiadomości o działalności miejscowej kasy chorych.

„Kasa chorych wprawdzie powstała jeszcze za czasów bezwątpienia pod pewnymi względami lepszych, bo wówczas robotników pracujących w dwóch fabrykach, które należą do Kasy chorych, było blizko trzy razy więcej niż obecnie. Kasa chorych zaczęła rozwijać się nienajgorzej, lecz niestety, nastały czasy ciężkie, które też odbiły się i na kasie chorych. Liczba członków pragnących porady i opieki lekarskiej z każdym dniem wzrasta. Wskutek tego kasa chorych z końcem przeszłego roku, znalazła się w bardzo trudnym położeniu pieniężnym. Robotnicy, poznawszy cel i dobre strony danej instytucyi, podwyższyli wkłady z 2 na 3 proc. od swoich zarobków.

Fabrykanci Sarna i Margules, dobrowolnie przyczynili się do podźwignięcia kasy chorych, podwyższając swoje wkłady do wysokości wkładek pracujących, wskutek tego jest nadzieja, że kasa chorych w krótkim czasie wybrnie z kłopotliwego położenia.

Magazyn
Mód, Konfekcyi i Galanteryi
Haliny Kossobudzkiej
W DĄBROWIE
ul. Króla Jana Sobieskiego Nr. 7.
Poleca na sezon bieżący w dużym, ładnym wyborze parasolki, bluzki, biżuteryę sztuczną.
Kapelusze warszawskie, wiedeńskie i berlińskie.
Przeróbki przefasonowywania tychże.
825—7—7 Lalki czeskie.
CENY MOŻLIWIE NIZKIE, STAŁE.

Tow. Akc. fabryki wag „W. Hess" w Lublinie
otwiera d. 12 czerwca r. b. tymczasowy
Oddział w Dąbrowie przy ul. Stacyjnej 35
(GLINIAKI).
(naprzeciwko byłej remizy drogi Żel. Warsz. Wied.)
Oddział przyjmować będzie zamówienia na wagi nowe i uskuteczniać remont starych.

PRZEWODNIK ADRESOWY
ZAGŁĘBIA.

CENA OGŁOSZEŃ W TYM DZIALE: Za ogłoszenie wielkości 5 wierszy drobnym drukiem (petit) umieszczone 25 razy miesięcznie tylko 10 koron (w miastach — okupacyi austryackiej); **7 marek** (w miastach okupacyi niemieckiej). — **Za każdą zmianę tekstu w ciągu miesiąca dopłaca się 50 hal. (32 fen.)**

Dąbrowa.

CUKIERNIA
SMOLEŃSKIEGO
ULICA 3-go MAJA 22.
LODY. — MAZAGRAN.

Drukarnia, Redakcya i Administracya „GAZETY POLSKIEJ“ ul. Króla Sobieskiego 2.
Otwarte od 8 rano do 7 wiecz.

Pierwszorzędna Restauracya
N. TUSZYŃSKIEGO
ul. Kr. Sobieskiego 2.

Będzin.

KANTOR „GAZETY POLSKIEJ“
(Cukiernia p. Czerwińskiego) przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. *,* Drobna sprzedaż.

Sosnowiec.

FILJA
REDAKCYI i ADMINISTRACYI „GAZETY POLSKIEJ“
zostanie otwarta w przeciągu tygodnia. — —

OGŁOSZENIA DROBNE.

Sprzedam dom z ogrodem z powodu wyjazdu ul. 3-go Maja. Ogród 2-wu frontowy. Wiadomość w Admin. „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie. 918-1-1

Będzin Przeczna 6 (okupacya austryacka). Sprzedam dom 28 ubikacyi z obszernym frontowym placem, ogrodem, woda źródlana. Informacyi udziela W-ny Piechowicz, Sączewska 2, lub właściciel Warszawa, Jezolimskie 25 Jasiński. 916-1-10

Potrzebna zaraz inteligentna panienka (ekspedyentka) do Cukierni B. Nowickiego w Olkuszu. Zgłoszenia na miejscu. 917-1-3

Technik wykonywa projekty, rysunki, obliczenia i t. p. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Polskiej“ pod „Technik“. 913-3-4

Potrzebny subjekt fryzyerski. Dąbrowa. Opielak. 914-2-2

Agentura pism polskich
WŁADYSŁAWA SOWY
Dąbrowa, ul. Króla Sobieskiego 5, róg ul. 3-go Maja
(mieści się w altanie letniej obok apteki).

— — **Przyjmuje abonament na gazety polskie.** —

Na składzie znajduje się wybór różnych ka a przeważnie widoczków i albumów naszego miast Tamże wyprzedaje się wszelkie materyały piśmienn a także broszurki wydawnictwa „Czytaj“, element rze i katechizmy ks. G. Augustynika. 896—2—

Zakład organmistrzowski
:-: :-: **i skład instrumentów muzycznych** :-:
Jana Wilkoszewskieg
w DĄBROWIE, ul. Króla Jana Sobeskiego 12.

Posiadam duży wybór Harmonii warszawskich własnego wyr bu, oraz wszelkich instr. muzycznych i przyborów do tychże i t Wszelkie obstalunki i reparacye wchodzące w zakres instr. St jenie fortepianów, pianin, korekta skrzypiec i t. p. po cen możliwie przystępnych. Klijentom swoim wszelkie popraw bezpłatnie. Zamieniam i kupuję stare harmonie. 887-3-

Ostrzeżenie!

Niniejszym zwracamy się do wszystkich właścicieli i kierowników fabryk wyrabiających WODĘ SODOWĄ oraz NAPOJE GAZOWE, aby bezwzględnie nie napełniali naszych butelek i syfonów, opatrzonych naszą firmą i marką ochronną na szkle, korku i główce w swoich fabrykach.

Czyn taki będziemy uważali jako fałszowanie naszych wyrobów a ujawnione wypadki kierowali do sądu.

„W I R“
T-wo Zjednocz. Aptekarzy Zagł. Dąbrowskiego dla wyr. sztuczn. wód mineraln. w Sosnowicach.

Do Szanownej publiczności!

Wobec upałów oraz mascowego spotrzebowania rozmaitych napojów chłodzących, uważamy za swój obowiązek przypomnieć Szanownej Publiczności, że **WODA SODOWA** oraz przygotowane z niej napoje **bywają częstokroć powodem niebezpiecznych zasłabnięć.**

Z tego powodu prosimy NIE UTOŻSAMIAĆ napojów chłodzących wyrobu Towarzystwa „WIR“ z tak samo nazywanymi wyrobami firm innych, ponieważ **w Zagłębiu JEDYNIE Tow. „WIR“ wyrabia wszelkie bez wyjątku wody WYŁĄCZNIE na WODZIE DESTYLOWANEJ PARĄ.**

Detaliczne ceny wód wyrabianych przez Tow. „Wir“:

Wody: Sodowa i selcerska	1 Syfon 8/10 Ltr.	fen.	35.
„ „	1 Butel. 1/2	„	25.
Mineralne sztuczne	1 Butel. 1/1	„	65.
„ „	1 Syfon 1/1	„	80.
„ owocowe (Limoniady)	1 Butel. 1/2	„	75.

Zastaw na syfon Marek 6.

Wody nasze posiadają na składzie: Apteki, Składy apteczne, solidniejsze Cukiernie, Restauracye, Hotele i Sklepy kolonialne.

Z poważaniem
„W I R“
T-wo Zjednocz. Aptekarzy Zagł. Dąbrowskiego dla wyr. sztuczn. wód mineraln. w Sosnowicach.
903-2-4

FABRYKA ROWERÓW i PRZYBORÓW
St. KRZYWAŃSKIEGO
w Będzinie, ul. Słowiańska Nr. 8.
Oddział w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 9.

Poleca: rowery nowe i używane, wszelkie części i przybory, hurtowo i detalicznie; reperuje, przerabia i odnawia rowery najbardziej zniszczone po cenach niskich. 735—7—7
Reperacya maszyn do szycia i gramofonów.

Stare gazety do sprzedania na pudy w Administracyi „Gazety Polskiej“.

:- Potrzebny pokój umeblowany -:
nie wyżej jak 1 piętro w Sosnowcu przy ul. Starososnowieckiej w stronę teatru lub na Warszawskiej. Zgłoszenia piśmienne do filii Administracyi „Gazety Polskiej“ w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja „Kiosk“ dla „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie.

Ogłoszenie.

W dniu 10 czerwca r. b. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w sali szkoły N (obok kościoła) zebranie parafialne dla do nania wyboru nowego Rzymsko-katolicki Dozoru Kościelnego.

W zebraniu powyższem, w myśl po nowienia Komisyi Rządowej Wyznań i Oświe cenia publicznego z dnia 6 stycznia 182 mogą brać udział wszyscy pełnoletni para nie, właściciele nieruchomości miejskich.

Po legitymacyę, uprawniającą do wstęp zebranie, zgłaszać się można do Biura Magis (Wydział Administracyjny) w godzinach urzędow

Zebranie to, jako zwołane w drugim termi będzie prawomocne bez względu na ilość przybył osób.

Dąbrowa, dnia 31 maja 1917 r.

919-1-1 Burmistrz m. Dąbrow

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
A. KOHN
BĘDZIN — Sławkowska 28.

Bandaże do największych ruptur i brzuszne, pasy, gorsety ortopedyczne, sztuczne członki suspensorya i przepaski. 915-2-3

Kąpiele Busko w Polsce.
Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane i błotne. — Wodolecznica. — Instytut Zanderowski.
WYBORNA RESTAURACYA w ZAKŁADZIE.
Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku.
Wygodne automobilowe połączenie z Kielc.
843—10—10

Inż. F. OMILJANOWSKI i SKA
Biuro Techniczne

Dąbrowa Górnicza
ul. Króla Jana Sobieskiego Nr. 11.

Wobec nadchodzącego sezonu budowlanego poleca się P. T. właścicielom i przedsiębiorcom.

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki.
692—5—X

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.
„KOSMA-RONDA“
D. R. P.



Dostawa na artykuły fotograficzne co każda stacya Okup. Ces. Austr.

OPTYK
OSKAR EINHORN
w SOSNOWCU
Modrzejowska 4 róg ul. 3 Maja (wprost kolei W. W.)

PRZEDSTAWICIELSTWO
Na Zagłębie Dąbrowskie
TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ
„Przezorność“
Dąbrowa Górn. ul. 3-go Maja 11.

Ubezpieczenia na życie, kapitałów, rent i od wypadków nieszczęśliwych.
776—6—7 **Przedstawiciele: Kazimierz Srokowski i Leon Laskowski.**